

zgr 31 07 2023 poranne Marian – Bóg jest Miłością

zgr 31 07 2023 poranne Marian – **Bóg jest Miłością**

Chwała Bogu. Mamy kolejny dzień, dzień najpotężniejszych lekcji, jakiegokolwiek, jacykolwiek uczniowie otrzymywali, gdyż oprócz teorii cały czas jest praktyka. I cały czas mamy próbę z tym, co jest siane, z tym Słowem, czy my zachowamy to Słowo, czy damy sobie złodziejowi je zabrać. I cały czas jest Słowo i praktyka; na ile to Słowo jest cenne dla słuchającego, żeby wygrać z diabłem i nie dać sobie go zabrać, a na ile cenniejsze jest to z czym diabeł przychodzi. Diabeł jest jak taki handlarz, który przynosi coś, co jest według tego ciała miłe człowiekowi, żeby zabrać to, co jest miłe Bogu. Żeby człowieka odciągnąć od tego, co jest miłe Bogu do tego, co miłe jest ciału. I cały czas jest ta próba, cały czas jest to doświadczenie. Każde pokolenie przeżywało to samo doświadczenie. Prawda Słowa Bożego zawsze była ta sama, skierowana do wszystkich uczniów, ale spora część tych uczniów nie ceniła sobie na tyle tej nauki, żeby wygrać ze złodziejem, żeby nie dać mu dostępu. Ale ci, którzy wygrali, okazywali się później bardzo cennymi dla innych, gdyż oni żyjąc tym Słowem stawali się żywym świadectwem, że to jest prawda, która działa w codziennym życiu.

Jednym z takich Bożych ludzi jest apostoł Paweł, który pisze ten list do Rzymian. Nie tylko teoretycznie chce coś przedstawić, jak robi to wielu księgo pisarzy, którzy teoretycznie coś tam wypisują, wypisują, ale praktycznie nie znają tego, jak to się naprawdę dzieje. Tu mamy człowieka, który poznał sam na sobie to wszystko, o czym tutaj pisze. I dlatego ten człowiek jest tak wiarygodny, dlatego słuchamy, co ten apostoł do nas mówi, bo zdajemy sobie sprawę, że to nie pisze człowiek, który coś tam sobie posłuchał i teraz chce się pokazać jaki jest mądry, żeby zaimponować tym, do których pisze swoją mądrością. On pisze z innego ducha, on jest bardzo skupiony na tym, by ci do których pisze, mogli zrozumieć go, żeby mogli przyjąć od niego to, z czym on do nich tutaj przychodzi. A więc cała ta praca, działanie apostoła jest bardzo, bardzo ważne dla nas także, dzisiaj czytających to, o czym on tutaj pisze.

Gdy dotarło do mnie, żeby omawiać List do Rzymian na tym obozie, dotarło również, że nie mam być systematyczny w tym omawianiu. Będą różne tematy, tak jak przychodziły mi do głowy, tak zapisywałem je sobie; nie ma tu jakiejś ludzkiej składni, po jednych takich tematach, mogą pojawiać się inne tematy, ale one będą zawarte w Liście do Rzymian i mam nadzieję, że docierając do nas, będą nam pokazywały to, co było zamiarem apostoła i ku czemu zmierza apostoł, żeby ci w Rzymie byli ubogaceni tym, z czym on do nich przychodzi. Czy my tutaj doznajemy to? Myślę, że ci, którzy zaczęli to doznawać na tym obozie, zaczęli rozumieć co znaczy List do Rzymian, zaczęli rozumieć jaki to jest skarb, że pisze to człowiek obeznany z prawdą, że nie pisze tego uczony w Piśmie, Saul z Tarsu, a pisze to Paweł, sługa Jezusa Chrystusa, który nie służy sobie, nie szuka chwały u ludzi, który nie myśli jak wygrać z jakimś innym nauczycielem, który by docierał do zboru w Rzymie. On jest wolny. Jego interesuje to, żeby ci ludzie wygrali z diabłem, żeby dalej należeli do Chrystusa i byli jeszcze bardziej ubogaceni w kosztowność tego wszystkiego, co przyszło w Chrystusie Jezusie do człowieka – człowiek uwolniony od cielesności. Cielesność zawsze szuka jakiegoś poklasku, szuka jakiejś akceptacji, szuka jakiegoś wywyższenia. Nie znajdujemy tego tutaj, wręcz znajdujemy zupełnie co innego. Chcielibyśmy aż zanurzyć się w tego Ducha, który napęłnia tego apostoła, żeby i nas tak poprowadził. Nasze pragnienia koncentrują się naprawdę w odpowiednim kierunku i zaczynamy doznawać, jak dobrze, żebyśmy to nie my, ale Duch Boże, żeby nas wprowadzał w tą kosztowność. Tak jak Paweł pisał, że kto jest dzieckiem Bożym, tego Duch Boga prowadzi. A więc dziecko Boga – Paweł apostoł pisze do dzieci Boga jak żyć na ziemi, żeby Bóg był uczczony, żeby Chrystus był uwielbiony w Swoim Kościele, w Swojej oblubienicy. Piękne.

Dzisiejszy temat łączy się akurat z wczorajszym tematem – wiara czynna w miłości. A więc wiara potrzebuje miłości, żeby działać. Wiara bez miłości nie za bardzo umie działać. Jak tu działać bez miłości? Nie idzie działać bez miłości, bo jest zbyt dużo naprężeń, w ludziach jest jeszcze zbyt dużo potencjału niszczenia, nie ratowania, tylko niszczenia. I bez miłości nie ma szansy w ogóle cokolwiek zrobić. Gdyby Jezus przyszedł do nas bez miłości, przegrałby tutaj, po prostu nie dałby rady. Każdy człowiek ma jakiś swój plan, jakiś zamysł, jakieś swoje emocje, jakieś swoje nastawienia i pośród tych wszystkich ludzi i wydarzeń, Pan Jezus doskonale okazał Swoją miłość. I widzimy tutaj ucznia, sługę Jezusa Chrystusa, który dokładnie idzie śladami swojego Mistrza, Jezusa Chrystusa. Nie mamy tu kogoś, kto by wyznaczał jakiś inny własny szlak dla kolejnych ludzi, nie mamy tutaj kogoś, kto by chciał swoje pomysły wnieść do tej sprawy, uważając, że znam przecież dobrze Pisma Święte, to potrafię już pewne rzeczy tutaj włożyć i „ja” dołożyć do tej sprawy.

Ale mamy tutaj kogoś, kto jest pod wielkim wrażeniem Jezusa Chrystusa. To jest wielki plus tego człowieka, Pawła. On jest pod olbrzymim wrażeniem Chrystusa Jezusa i on w żaden sposób nie chce niczego innego, jak tylko to, co Chrystus chce uczynić. To jest człowiek bezpieczny, człowiek, który nie szuka czegoś dla siebie, który odnalazł to, co najcenniejsze tylko w tym Jednym, w Jezusie Chrystusie. Dlatego gdy tylko zaczyna ten List pisze: Paweł, sługa Jezusa Chrystusa; sługa Jego. Przyszedłem powiedzieć to, co On mi powiedział i co On we mnie uczynił.

Czytając słowa ludzi uniżonych, pragniemy tego samego. Chcemy się uniżać, chcemy wygrać, chcemy skończyć jakieś nasze zmagania, walki, chcemy pokoju. Po prostu doznajemy, że ten duch tego człowieka zaczyna zdobywać i nas. Ci, którzy wnoszą pokój, ci, którzy wnoszą łagodność, ciepło, miłość, radość. Jakże potrzebni ludzie w tym całym chaosie charakterów, spostrzeżeń, ambicji, potępień, lęków, obaw, animuszu; różne rzeczy mogą napępiać ludzi. I pośród tych pojawia się Jezus Chrystus – skromny, czysty.

Mamy siódmy wiersz pierwszego rozdziału Listu do Rzymian: *„wszystkim, którzy jesteście w Rzymie, umiłowanym Boga, powołanym świętym: Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa.”* I on w tym Liście mocno też to opisuje, mocno skupia się na miłości Boga do nas, do mnie i do ciebie. On chce powiedzieć tym wszystkim ludziom: Bóg was miłuje. To jest dla was najważniejsza informacja: Bóg was miłuje. Ludzie mogli jeszcze myśleć sobie: Jeszcze mi tu nie dostaje, tam mi gdzieś nie dostaje. Apostoł Paweł nie skupia się na tym, skupia się na tym, aby ta informacja pozostała w każdym, który będzie czytał ten List- Bóg ciebie miłuje, Bóg chce pokoju, Bóg posłał Syna, żeby skończyć twoją wojnę z Bogiem. Bóg mógłby zniszczyć nas w jednej chwili, gdyby potraktował nas jak przeciwników. On nie traktował nas jak przeciwników, dlatego żyjemy. On traktował nas jak pogubione człowieczeństwo, które zostało zwiedzione i wyprowadzone ze społeczności z Bogiem na manowce życia bez Boga. Gdy już na początku składał obietnice i mówił, że pošle Zbawiciela, który zdepcze głowę diabłu, wtedy już powiedział: Chociaż zrobiliście coś złego, jednakże Moja miłość jest nadal z wami. To jest bardzo ważne dla człowieka, który robi przestępstwo, który popełnia przestępstwo. Kain mówi: Nie jestem godzien w ogóle, żeby żyć na tej ziemi, tak okropną rzecz zrobiłem; kiedy do niego to dotarło. Bóg darowuje mu życie, daje mu szansę, a wręcz nawet zabezpiecza go, żeby nikt go nie zabił, nie skrócił jego życia, żeby Kain miał odpowiednią ilość czasu, aby to wszystko sobie przemyśleć, przeanalizować i zacząć szukać Boga. Większość ludzi skazuje Kaina na przekleństwo, na tragedię, na zagubienie. Ale wtedy Manassesa też by trzeba było skazać na przekleństwo. Człowiek, który był najgorszym z królów, który tyle zła wniósł do świątyni, pośród Boży lud, który nauczył Boży lud takiego odstępowania. I gdybyśmy nie czytali tej dalszej historii, jak on korzy się przed Bogiem i Bóg w Swojej miłości daje mu rozkaz: Wróć z powrotem i zrób to co wiesz, że Mnie jest miłe. I on wraca i zaczyna robić porządek, zaczyna cenić sobie, że Bóg jest Miłością, że Bóg go miłuje, że chociaż zrobił tyle zła, to Bóg nie obraził się na niego i dał mu szansę. Kiedy on tylko ukorzył się, Bóg wejrzał, to znaczy, że Bóg czekał na to, tak jak ojciec czekał na

marnotrawnego syna, wychodząc i patrząc kiedy on wróci, dlatego, że miłował swego syna. Tak samo Bóg czekał na Manassesa. Wszyscy ludzie mogli by pomyśleć sobie: Na pewno dla Boga to jest najcenniejsze, by tego człowieka zdeptać. A dla Boga było cenniejszym, że ten człowiek upamiętał się.

I kiedy czytasz te pierwsze Słowa, Paweł zna tą całą historię Boga Miłości, zna wszystko, co się łączy z tym, jak człowieczeństwo, jak jego własny naród doświadczał nie raz tego, że Bóg dawał im szansę, kolejną szansę, kolejną szansę. I kiedy apostoł Paweł pisze te proste Słowa: „wszystkim, którzy jesteście w Rzymie, umiłowanym Boga,”; dla niego ma to olbrzymią wartość. My możemy to szybko przeczytać, ale radziłbym wam zostać z tym, na długo zostać, aż odnajdziecie wszystkie chwalebne świadectwa, które się mieszczą w tych krótkich Słowach i wasze serce dozna wielkiego ubłogosławienia, rozgrzania, ocieplenia, kiedy jest schłodzone różnymi złymi doświadczeniami. Ono dozna pocieszenia i posilenia.

Mimo wszystko jest dla mnie nadzieja. Bóg się na mnie nie obraził. Bóg jeszcze mnie kocha i chce, żebym się upamiętał, czy upamiętała, chce, żebym porzucił całe swoje zło. A gdy już porzucę, to żebym dalej wzrastał, czy wzrastała w poznawaniu Boga. Dla Pawła mają olbrzymie znaczenia te słowa, które on pisze, olbrzymie znaczenie. Wiecie sami dlaczego mają tak olbrzymie znaczenie – on sam na sobie doznał tej potęgi Miłości. Kiedy był pełen mordu i kiedy buntował się przeciwko Bożej woli, kiedy stawał przeciwko Bożemu Synowi i żarliwie chciał wytepić Imię Jezusa i wszystkich Jego wyznawców już na początku, to ten Bóg, który mógłby w jednej chwili zabrać mu tchnienie, stanął na jego drodze w Swoim Umiłowanym Synu Jezusie Chrystusie i powiedział: Saulu, Saulu, dlaczego wierzgasz, dlaczego nie posłuchasz, co mówię do ciebie. I kiedy on spotkał się z tą Miłością, był pod tak wielkim wrażeniem, że był po prostu porażony miłością, myślę, że bardziej z tego powodu nie jadł i nie pił, gdyż jego umysł został tak pochłonięty tym, że Bóg miłuje go i daje mu szansę, daje mu możliwość.

Nigdy nie czytamy litery bez Ducha. Wszędzie musimy odnaleźć to posłanie Boże i wtedy będziemy rozumieć, co ten apostoł chce powiedzieć, dlaczego on w ogóle rusza ten temat. Wielu ludzi czuje się niekochanych, wielu ludzi szuka miłości. Wielu ludzi mówi: Szukam tu, szukam tam, nikt mnie nie miłuje. A pamiętacie, co powiedział Bóg – wydał wszystkich na nieposłuszeństwo, żeby się nad wszystkimi zmiłować. A może dlatego nikt cię nie miłuje, żebyś przyszedł, przyszła do Boga, który cię miłuje. Może dlatego Bóg zamknął wszystkie serca wobec ciebie, żeby nikt cię nie miłował, aż padniesz przed Bogiem i powiesz: Boże, jest ktoś w końcu, kto mnie miłuje! I ja ci mówię, że tak jest. Możesz wierzyć, lub nie, a ja ci mówię, że tak jest. Dlatego wrogami twymi staną się domownicy. Dlatego ludzie będą cię nienawidzili, by miłość Boga miała coraz większy dostęp do twego serca, i żeby ono się rozgrzewało, rozgrzewało, aż odpoczniesz od wszystkich potępień, oskarżeń. I co zaczniesz? Miłować. O tym właśnie apostoł Paweł chce mówić. To jest dla niego tak cenne – wiara, która jest czynna w miłości, która pozwala widzieć Boga Miłości i cenić sobie Jego miłość ponad wszystko. To nas kruszy. Wtedy dopiero możemy dać komuś prawdziwą miłość.

Wszystkie ludzkie miłości, to jest zniewaga miłości Bożej, to zniewaga dla Bożej miłości, bo tam zawsze jest egoizm. Zwróciliście uwagę, że ludzka miłość to jest egoizm; dla siebie, dla siebie, zaspokoić coś swego. Miłość Boża jest całkowicie skierowana ku temu, żebyśmy mogli doznać jej, żebyśmy mogli coraz więcej doświadczać, jak On bardzo nas miłuje, jak bardzo chce, abyśmy byli rozpaleni Jego miłością. Dlatego Jezus powiedział, że poznawanie Tego Jedynego Prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego On posłał, to jest żywot wieczny. Poznać Go, doświadczyć Jego. Nasze serca są bardzo, bardzo słabo ciepłe. One potrzebują tej gorącości, tej Bożej miłości, dlatego Bóg rozlewa Swoją miłość w sercach Swego ludu, usprawiedliwionych. To dopiero jest naprawdę temperatura tego świata. Zawsze ci, którzy byli napełnieni Bożą miłością, rozgrzewali ten świat. Ten świat nabierał temperatury, ludzie zaczęli doznawać, że życie ma sens, że warto się ratować. I to jest dla mnie i dla ciebie tak bardzo ważne.

Gdybyśmy zatrzymali się tylko na tym miejscu – umiłowanym Boga, to byśmy już w tym momencie mieli tą wielką świadomość, że Paweł chce im powiedzieć: Bóg wie o wszystkich waszych obawach, On wie o wszystkich waszych niedomaganiach, On wie, że boicie się, On wie, że macie problem, że lękacie się o swoje domy, że boicie się o swoje dzieci, co z nimi będzie, gdy będziecie dalej trwali w Bogu. I Paweł chce im powiedzieć: Pamiętajcie, Bóg nigdy nie pozwoli, żebyście cierpieli ponad miarę, On będzie z wami we wszystkich waszych doświadczeniach. Nie bójcie się.

Spójrzcie na całą historię. Zobaczcie na Izraela, jak Bóg ratował Izraelitów - kiedy paru Izraelitów wygrywało bitwę z przeważającym wrogiem, kiedy jeden człowiek potrafił pokonać przeciwności, aby otworzyć przestrzeń dla zwycięstwa; jakże człowiek potrzebuje miłości. Myślę, że najwięcej każdy z nas potrzebuje miłości. To jest właśnie problem człowieka. Jeśli nie doznasz miłości od Boga, nigdy nie będziesz spokojny, nigdy nie będziesz spokojna, nigdy, nikt nigdy nie da ci tego, nikt ci tego nie zapewni. Tylko Jeden może ci to zapewnić. Tylko Jeden. I dlatego Paweł nie odwraca oczu od Boga na siebie. On nie chce zdobyć tych ludzi dla siebie tym, co on czyni, czy wobec nich swoją miłością do nich, swoją mądrością. On nie chce zdobyć ich dla siebie. On chce, żeby oni jeszcze więcej zobaczyli Boga. On mówi: Ja mam coś dla was, czego wy jeszcze nie do końca doświadczacie; macie to, ale jeszcze nie tak rozwinięte. Ja chciałbym, abyście mogli to poznać. Tu mieści się cała historia – reakcje Boga na to, na to doświadczenie, w jaki sposób podchodzi, jak cierpliwie. Cały Psalm – upadali, schodzili w grzech; kiedy dochodziły ich cierpienia, wołali do Boga i On posyłał Słowo, i wyswobadzał ich z niewoli. A potem znowu, i znowu wołali do Boga, i znowu ich wyswobadzał. I znowu upadali. Ile razy tam jest? To jaka musi być ta miłość? Miłość nie zniechęca się, miłości nie zniechęcisz, miłość jest zwycięstwem nad wszelkim zniechęceniem. Miłości nie powiesz: Dość. Ona jest silniejsza od „dość”. To jest przepiękne! To sięga tak daleko i tak wspaniale, że ta Miłość nie ogarnięta jest przez nas ludzki rozum. My kiedyś spotkamy się z tą Miłością i zamieszkamy z tą Miłością na całą wieczność. I wtedy dopiero poznamy Miłość w pełni, tak jak Miłość zna ciebie i mnie.

I dzięki tej Miłości przeszedłeś, czy przesłaś przez różne doświadczenia. Nie dzięki swojej sile, ani dzięki sile innych ludzi. Ci ludzie mogli być użyci, ale to Bóg Miłości posługuje się. Pamiętajcie, jak Paweł mówił: Jeden zasiał, drugi podlał, a wzrost daje Bóg. Ten, który sieje i ten, co podlewa, niczym są, bo to Bóg czyni to wszystko przez tego, czy przez tego. Chwała Bogu! Możemy odpocząć po prostu, odpocząć od szukania czegoś dla siebie, po swojemu. Miłość ogarniając nas, daje nam wszystkim te same możliwości; cieszyć się Miłością. Czasami może ten będzie użyty bardziej, może ta będzie użyta bardziej, a wszystko ku wspólnemu zbudowaniu. Dlatego te Listy są tak drogie, tak ważne. Myślmy o tym. Myślę, że ten czas obozu i po, i te wszystkie doświadczenia do dzisiaj; mamy tyle historii, tyle świadectw, by o nich myśleć. Co Dawid mówi? ‘Zawsze rozważam świadectwa Twoje, one są dla mnie obdarzeniem, one są dla mnie posileniem, napomnieniem, pocieszeniem. Widzę jak działałeś tu, jak działałeś tu, Boże.’ I Kiedy woła do Boga, mówi: Boże, Duchem skruszonym nie wzgardzisz! On wiedział, że Bóg jest taki. A kiedy miał otrzymać karę, mówi: Boże, od Ciebie, nie od człowieka, bo Ty jesteś miłosierny i łaskawy.

List do Rzymian 9, 22-26: „A cóż, jeśli Bóg, chcąc okazać gniew i objawić moc swoją, znosił w wielkiej cierpliwości naczynia gniewu przeznaczone na zagładę, a uczynił tak, aby objawić bogactwo chwały swojej nad naczyniami zmiłowania, które uprzednio przygotował ku chwale, takimi naczyniami jesteśmy i my, których powołał, nie tylko z Żydów, ale i z pogan, jak też u Ozeasza mówi: Nie mój lud nazwę moim ludem i tę, która nie była umiłowana, nazwę umiłowaną; i będzie tak, że na tym miejscu, gdzie im powiedziano: Nie jesteście ludem moim - nazwani będą synami Boga żywego.” Czyż to nie jest piękne? Zburzył mur nieprzyjaźni, usunął cały konflikt. Połączył nas w jedno, abyśmy mogli oddać Bogu chwałę, uwielbiając Go za Jego cudowną miłość. Lekarstwo dla mnie i dla ciebie - to jest miłość. Dopiero uleczeni tym lekarstwem możemy żyć na tej ziemi, nie krzywdząc innych ludzi. Tylko dzięki tej miłości możemy nie

krzywdzić. Bez tej miłości, musimy krzywdzić, musimy krzywdzić. Będziemy zawsze coś żądali dla siebie. Ale kiedy już mamy Bożą miłość w sercu swoim, już niczego nie żądamy dla siebie. Jesteśmy wolni, by dać siebie innym, tak jak Chrystus dał nam Siebie. To jest zwycięstwo.

Mam nadzieję, że czytając ten List do Rzymian, z pomocą Pana, będziemy zanurzać się w kosztowność tego doświadczenia, bo nie możemy pominąć, kto jest naprawdę Autorem tego Listu. To jest Bóg, to nie Paweł; przez Pawła było to napisane, ale najpierw było to napisane w Pawle przez Pana Jezusa Chrystusa, przez Ducha Bożego. I Paweł mówi, że dopiero ten list który jest napisany w naszym sercu; Paweł też stał się takim listem, pięknym listem, świadomym listem tego, jak bardzo cenna jest ta miłość Boga.

List do Rzymian, 5 rozdział. Znowuż będziemy mieli tu sporo na ten temat. I mamy te Słowa apostoła w ósmym wierszu: *„Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł.”* A więc apostoł obznajamia, że Bóg dał wyraźny dowód Swojej miłości, żeby nikt z ludzi nie wątpił w to, że kiedy my jeszcze byliśmy grzesznikami, Bóg już miał przygotowanego Swojego Syna na to, aby On był Ofiarą za moje i twoje grzechy. Wiecie, to jest coś naprawdę niesamowitego. My robiliśmy bałagan za bałaganem, robiliśmy różne złe rzeczy, a cały czas ten Syn był gotowy na to, żeby za nas umrzeć na krzyżu. Rozumiecie, ludzie zbierali, zbierali, diabeł ganiał ludzi po różnych obrzydliwościach, ludzie popełniali te obrzydliwości, zbierało się ich coraz więcej i więcej. I cały czas Bóg w Swojej miłości miał tą jedną Ofiarę, która załatwi grzechy każdego człowieka. To jest niesamowite! Bóg nie patrzył: A może już wystarczy, przecież tyle, ile Mój Syn będzie musiał ponieść za nich. Bóg pozwolił na to. Pobłażliwie odniósł się do wszystkich przedtem popełnionych grzechów. To jest niesamowita Miłość, niesamowita Miłość! To jest niesamowite! Jaki człowiek by to w ogóle wytrzymał?! Jedynie Bóg mógł wytrzymać, patrząc na to wszystko. Dał prawo, a i tak wszystko było przeciwko. Łamali prawo z każdej strony. Mieli odpocząć w sobotę, nie odpoczywali w sobotę, mieli miłować się, nie miłowali się, mieli pomagać, nie pomagali. Łamali wszystko, i Bóg patrzył, i cały czas była ta Ofiara przygotowana. Bóg nigdy nie doszedł do tego, żeby powiedzieć: Koniec! Nie puszczę Go. Koniec. Już zrobili tyle, że już przekroczyli granicę Mojej wytrzymałości. Nie ma za nich Ofiary. Rozumiecie? Co to musi być za Miłość, skoro wszyscy ludzie, razem z diabłem, atakując Boga w każdej chwili, w każdej sekundzie, Boga, Stwórcę nieba i ziemi, ludzi, nie byli w stanie zmienić Jego miłości. To jest Bóg, który jest Miłością! To nie tak, że może On jest Miłością, ale On jest Miłością i żaden diabeł, żaden grzesznik nie będzie w stanie w niczym uszczuplić tej miłości. Lepiej dla nas, abyśmy z niej korzystali. Bóg daje nam dowód Swojej Miłości przez to. Nie wtedy kiedy dobrze jest; ludzie miłują kiedy dobrze jest. A kiedy coś jest nie tak, już nie miłują. Ale Bóg daje dowód Swojej miłości, że kiedy było źle, On dalej nas miłował. I kiedy było tragicznie na ziemi, Boży Syn przyszedł na ziemię. To jest prawdziwa, cudowna Miłość. I Paweł o tym pisze, on sam na sobie tego doświadczył. On mówi: Ja jestem największym z grzeszników; to co ja narobiłem, ludzie, to jest niesamowite; ile ja zła narobiłem temu Bogu, Jego Syna atakowałem, nienawidziłem Go wręcz, a On okazał mi miłość. To jest niesamowite! Dlatego człowiek, który pisze ten List, to jest człowiek dobrze obznajomiony z przebaczeniem okazanym mu przez Miłość.

List do Rzymian 5,5: *„a nadzieja nie zawodzi, bo miłość Boga rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany.”* To jest nasza nadzieja, cudownie. To nie jest nadzieja myślenia, to nie jest nadzieja jakiegoś skupiania się na czymś. Nadzieją jest miłość! Miłość, która chroni nas przed złem tego świata. Zobaczcie, że kiedy ludzie czynili jeszcze wiele rzeczy, Jezus dostrzegł w nich ułomność, mówi: Zobaczcie, jak żeście spadli, straciliście pierwszą miłość. Bez tej miłości, to wszystko, co teraz jeszcze robicie, zostanie wam powybijane. Nie zdzierżycie ludzi, ludzie wam to wszystko zniszczą i w końcu wszystko rozpadnie się. Wracajcie do pierwszej miłości, bo jeśli nie wrócicie, to będę musiał pomóc wam w tym, abyście koniecznie chcieli do niej wrócić. Bez miłości jest niemożliwe, żebyś przeżył, czy przeżyła tu, chrześcijaninie, chrześcijanko. Niemożliwe jest; zniszczą cię sami chrześcijanie, wybiją z ciebie

wszystko, co tylko dobrego doświadczyłeś, czy doświadczyłaś z Chrystusem. Sam wiesz jak atakowali Pawła, jak atakowali Jana, co robili, żeby ich zniszczyć. A czemu nie zniszczyli? Bo w nich była miłość. Dopóki w tobie jest miłość, nikt cię nie zniszczy. Nie ma takiej siły, która by cię zniszczyła. Nic nie było w stanie zniszczyć miłości Boga. Tak nie zniszczy ciebie nic wokół. Może cię zasmucać, może doprowadzać cię do płaczu, ale nie zniszczy ciebie to, bo to jest Bóg. A jeśli Bóg z tobą, miłość z tobą, to któż przeciwko tobie. A więc Paweł mówi, że wszyscy potrzebujecie miłości. To jest nasza nadzieja – miłość w nas – to jest nasza nadzieja. Nie tylko wiara, wiara nie wystarczy. Potrzebujesz Miłości. Wiara bez miłości, martwa jest, nic nie robi wobec tylu ludzi. Może wierzyć, że powinno się pomagać ludziom, ale i tak ludzie rozbijają to wszystko. Dopiero miłość pokonuje to, wygrywa. Jeżeli cokolwiek chcesz robić w Kościele, musisz być napełniony miłością, musisz być napełniona miłością. Bez miłości zostaje tylko gorycz. Wszyscy wierzący, którzy nie mieli miłości, wchodzili w gorycz. Ci, którzy mieli miłość, wygrywali.

I oto mamy człowieka, który ma miłość, atakowany przez wszystkich, przez tych, wśród których wcześniej był; ochota zabicia. To jest niesamowite. Saul z Tarsu mógł otrzymywać listy polecające, ale Paweł, apostoł, już nie, już był znienawidzony, już tam iluś uzgodniło, że go zabijają; założyli post. Tak został znienawidzony. A dlaczego? Przecież on nie nienawidził ich, nic złego im nie zrobił. On po prostu spotkał na swojej drodze Jezusa, Miłość, i ta Miłość zdobyła jego serce. Jak dalej będziemy widzieć w tym Liście do Rzymian, to wszystko tu jest otwarte, to wszystko on pisze; on pisze o swoim życiu z Bogiem. Paweł nie wymyśla listu do Rzymian, on jest listem do Rzymian.

List do Rzymian 8,28: *„A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani.”* A nadzieja nie zawodzi, bo miłość Boga rozlana jest w sercach naszych. To nie jest religijny kościół, to nie jest religia, moi drodzy. To jest Kościół, oblubienica Jezusa Chrystusa. To są Boże dzieci, które zostały zrodzone z tego Jednego Boga, który jest Miłością. To jest zbawienie, to jest zwycięstwo! To nie jest zbieranina różnych pomysłów; wszyscy zostaliśmy zebrani pod jedną myślą, Bożą myślą. Zdobyci dla tej chwały. My musimy odnaleźć to, co jest godne podziwu, godne naśladowania. A godne podziwu i naśladowania jest działanie Boga Wszechmogącego, które widać doskonale w Jego Umiłowanym Synu, Jezusie Chrystusie, a potem w apostołach, a potem? Przecież my dzisiaj żyjemy. A potem? Musi być widoczne w nas. Nie może zniknąć Ewangelia widoczna, pozostać tylko spisana. Ona musi być widoczna, że ten Bóg dalej jest i dalej napełnia Swoją lud, Swoich, miłością, aby oni mogli żyć pośród tego wszystkiego, co tu jest i okazać się zwycięzcami.

List do Rzymian 8,35-39: *„Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej?”* A miłość Chrystusowa to jest miłość Ojca. Taka sama miłość. *„Czy utrapienie, czy ucisk, czy prześladowanie, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz? Jak napisano: Z powodu ciebie co dzień nas zabijają, uważają nas za owce ofiarne. Ale w tym wszystkim zwyciężamy przez tego, który nas umiłował.”* Umiłowani. Tak? To jest piękne. Wszystkim umiłowanym Boga. *„Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.”* Jakie zabezpieczenie, jak Ojciec mówi do każdego Swego syna i córki – to nie jest twój problem; to jest Mój i Ja wszystko uczynię tak jak trzeba. Ty należ tylko do Mnie, nie zamykaj swego serca przed Miłością. Nie daj odciągnąć się w pomysły diabła, nie daj się zwieść do jakichś zaszczytów, do jakichś pozycji, do nie wiadomo czego. Służ Panu z całego serca, ciesząc się, że On może użyć cię w drobnej rzeczy, czy w większej rzeczy; ale to sam Bóg Miłości napełnia cię miłością, by wykonać to w sposób godny Boga. Nie ma tu małych, wielkich; używamy tu ludzkich pojęć, żeby to pojąć, zrozumieć. U Boga wszystko jest wielkie, to jest piękne. Wszystko jest wielkie, wszystko jest drogocenne. Wszystko świadczy o Nim.

Zwycięzamy przez Tego, który nas umiłował. To jest lekarstwo na wszystkie dolegliwości, jakiekolwiek istnieją na tej ziemi - miłość Boga do ciebie, miłość Chrystusa do ciebie. Ona przeprowadzi cię przez wszystkie przeciwności. Dzięki tej miłości, a nie dzięki swoim siłom znosisz te przeciwności i nadal chcesz czyjegoś dobra, a nie złego, bo to jest miłość Boga, nie nasza.

List do Rzymian 12, 9.10: *„Miłość niech będzie nieobłudna. Brzydziecie się złem, trzymajcie się dobrego. Miłością braterską jedni drugich miłujcie, wyprzedzajcie się wzajemnie w okazywaniu szacunku,”* Wiesz, że kiedy Bóg cię miłuje, i kiedy to przepelnia całe twoje wnętrze, twoje myślenie i twoje serce, wtedy możesz miłować tych, wśród których jesteś, braci i siostry, i nie ma w tobie chęci odgryzienia się, odwetu, czy czegokolwiek. To nie jest obłudna miłość, która raz jest, a potem jej nie ma i tak zależy, kiedy chce to jest, a kiedy chce, to nie ma. To nie jest taka miłość. To jest zła miłość. Ta miłość jest zawsze, jest wieczna. Dlatego też pamiętając o tym, nie daj swego umysłu złapać przez myśli, którymi wróg chce napełniać twój umysł. Myśli Boga są najcenniejsze, najważniejsze. Kiedy one napełniają twój sposób myślenia, twoje serce napełnia się rozkoszą, rozkoszą tego kim jest Bóg.

List do Rzymian 13,8-10: *„Nikomui nic winni nie bądźcie prócz miłości wzajemnej”* Ale kto nam dał to, jeżeli użyję takiego porównania: Kto nam dał te pieniądze do kieszeni, abyśmy mogli dawać je innym? Ojciec. Kto nam dał miłość, abyśmy mogli miłować? Ojciec. Chwała Bogu! To jest bogactwo wszystkich dzieci Bożych. Dzieci Boże miłują się nawzajem. To jest bogactwo dzieci Bożych. *„kto bowiem miłuje bliźniego, zakon wypełnił. Przykazania bowiem: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj i wszelkie inne w tym słowie się streszczają: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego. Miłość bliźniemu złego nie wyrządza; wypełnieniem więc zakonu jest miłość.”*

Już nie raz opowiadałem to wam, ale opowiem kolejny raz, bo mi to przyszło teraz do głowy. Jak byłem młodym chłopcem, otrzymałem możliwość pojechania na wieś do rodziny mojego szwagra. I gdy tam przyjechałem, taki chłopak z miasta; to wszystko było dla mnie niespotykane. Tam był taki stary pies, miał już takie potępione zęby; tylko dokarmiali go, ale on już nie był tam do niczego. A dla mnie ten pies to był naprawdę fenomen. Podeszedłem do niego, byłem z nim i cieszyłem się tym psem. I wiecie, że ten pies dostał z powrotem młodość? Szedłem z nim na pole, a on zaczął biegać za krowami. Nie miał ostrych zębów, krowy zdawały sobie sprawę, że już jego szczypanie nie jest takie, jak było wcześniej, ale on to robił po prostu. On znowu nabrał otuchy. Wiecie, że ja, jako człowiek, który nie zdawał sobie sprawy, spowodowałem w tym psie przywrócenie młodości, ale dlatego, że dla mnie ten pies był kimś ważnym. Dla Boga ty jesteś kimś ważnym. Ludzie mogą pomyśleć sobie o tobie: Ten stary, zgrzybiały, co tam z niego jeszcze może być? Ale gdy Bóg przyjdzie do ciebie i cię otuli, pocieszy cię, porozmawia z tobą, raptem pomyślisz: Ale skąd ja mam taką siłę z powrotem? Potem zaprzyjaźniłem się z cielaczką; kładłem się, on do mnie przychodził. Oni nie znali tego tak, a dla mnie, chłopaka z miasta, to było coś wspaniałego; cielaczek, pies, pole. Tam też wróg chciał mnie już zabić. Tam wskoczyłem do wody, a z tych, którzy tam wskakiwali, nikt mi nie powiedział, że tam jest płytko. Oni nauczyli się od razu pod wodą wywijać i wypływać, a ja nie wiedziałem i skoczyłem na głowę. Jak wyrznąłem w dno, to tylko słyszałem jak mi chrobocze kark, ale nie złamał się. Bóg okazał mi miłość. Kto sieje miłość, zbiera miłość.

I to jest piękne, że Bóg jest Miłością i kiedy my doznajemy tego, wtedy to jest dla nas czymś drogocennym. Ale ty nie potrzebujesz tak jak pies, czy ciele miłości. Ty jesteś człowiekiem, ty potrzebujesz Bożej miłości wspaniałego Boga, który chce być z tobą cały czas, i w nocy, i w dzień napełniać cię chwałą.

Idźmy dalej z tym Słowem Bożym zapisanym w Liście do Rzymian, 14 rozdział, wiersze 12-23: *„Tak więc każdy z nas za samego siebie zda sprawę Bogu. Przeto nie osądzajmy już jedni drugich, ale raczej baczcie,*

aby nie dawać bratu powodu do upadku lub zgorszenia. Wiem i jestem przekonany w Panu Jezusie, że nie ma niczego, co by samo w sobie było nieczyste; nieczyste jest jedynie dla tego, kto je za nieczyste uważa. Jeżeli zaś z powodu pokarmu trapi się twój brat, to już nie postępujesz zgodnie z miłością; nie zatracaj przez swój pokarm tego, za którego Chrystus umarł. Niechże tedy to, co jest dobrem waszym, nie będzie powodem do bluźnierstwa. Albowiem Królestwo Boże, to nie pokarm i napój, lecz sprawiedliwość i pokój, i radość w Duchu Świętym. Bo kto w tym służy Chrystusowi, miły jest Bogu i przyjemny ludziom. Dążmy więc do tego, co służy ku pokojowi i ku wzajemnemu zbudowaniu. Dla pokarmu nie niszczy dzieła Bożego. Wszystko wprawdzie jest czyste, ale staje się złem dla człowieka, który przez jedzenie daje zgorszenie. Dobrze jest nie jeść mięsa i nie pić wina ani nic takiego, co by twego brata przyprawiło o upadek. Wiare, jaką masz, zachowaj dla siebie przed Bogiem. Szczęśliwy ten, kto nie osądza samego siebie za to, co uważa za dobre. Lecz ten, kto ma wątpliwości, gdy je, jest potępiony, bo nie postępuje zgodnie z wiarą; wszystko zaś, co nie wypływa z wiary, jest grzechem”.

A więc apostoł poucza tutaj, że mając miłość, zwracasz uwagę też na drugiego człowieka. Może jeszcze ktoś, jak ci, którzy spośród Żydów wychodzili, nie jedli różnych rodzajów mięs. I wtedy Paweł mówi: Wy, którzy już rozumiecie to, że wszystko jest czyste dla czystych i kiedy macie takiego człowieka między sobą i to mogłoby go zgorszyć, to nie jedzcie mięsa przy nim, nie gorszcie go, okażcie mu miłość, niech dorośnie. Paweł nazywa tych ludzi ludźmi małej wiary, którzy jeszcze nie poszli dalej; ale ceń to, że ten człowiek jest. Nie wynoś się nad niego, bo twoja wiara bardziej poszła w doświadczeniu Słowa Bożego i wiesz, że wszystko jest czyste; to nie może cię zanieczyścić. Zanieczyszcza cię to, co wychodzi z serca, różne cielesności, ale pokarm nie może cię zanieczyścić. Ale miłość mówi: Dobrze wiesz, ale zrezygnuj z tego. I Paweł mówi, że jeżeli mam kogoś uratować, to wolę nie jeść mięsa i uratować tego człowieka, niż zjeść mięso i stracić tego człowieka, i zbudować swoją dumę, że no, jestem wolny, a więc coś. Co prawda apostoł mówi, że nikt nie będzie oceniał jego sumienia według swego sumienia. On jest uwolnionym przez człowieka, aby służyć Bogu w wolności, a nie skrępowany czymś sumieniem. Miłość więc nie gorszy, miłość służy. Miłość nie wykorzystuje wiedzy, żeby popisać się, miłość wykorzystuje wiedzę, by pomóc, by usłużyć.

W Liście do Rzymian 15, 30 apostoł pisze takie Słowa do Rzymian, do tych wierzących braci: „*Proszę was tedy, bracia, przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, i przez miłość Ducha, abyście wspólnie ze mną walczyli w modlitwach, zanoszonych za mnie do Boga,*” A więc napełniony Duchem Bożym, napełniony miłością prosi ich, aby w tej Bożej miłości też modlili się za nim, żeby on mógł służyć tak, jak służyć powinien. Nie traktuje ich więc: A, bez was to i tak dam radę. On traktuje ciało Chrystusa jak ciało, które nawzajem umacnia się, nawzajem wspiera się. Pamiętacie też w innych miejscach, w Liście do Efezjan, prosił: Módlcie się za mną, módlcie się za mną. On nie grał bohatera, nie mówił: A, ja nie potrzebuję waszych modlitw. On miłował i szanował to, co Bóg czynił. A Bóg posłał Syna Swego, żeby powstał tu na ziemi Jego lud, Jego dzieci, Boże dzieci; by wszystkie te dzieci nawzajem miłowały się. To jest bardzo cenne. On pokazuje dojrzałość, ale w tej dojrzałości pokazuje służbę, a nie wynoszenie się nad kogokolwiek. Mogliby powiedzieć: My w Rzymie to jesteśmy najważniejszym zbojem na całej ziemi, bo Rzym jest najważniejszym miastem na całej ziemi. Apostoł mówi, że wcale nie jesteście najważniejsi, bo u Boga wszyscy jesteśmy tak samo ważni i wszyscy dostaliśmy w Jezusie Chrystusie ten sam dostęp. A więc nie ma, że w Rzymie są ważniejsi, a tam są mniej ważni, czy inne rzeczy. Pokazuje więc, że gdziekolwiek jesteś, jesteś tak samo cenny i ważny dla Boga. Bóg cię miłuje i chce, abyś żył z całą świadomością, że może zdarzy ci się gdzieś, że popełnisz przestępstwo, że Bóg nie ma zamiaru zaraz zabić cię, ale ma zamiar pomóc ci wyjść z tego przestępstwa, uratować cię.

List do Rzymian 16, 5.8.9.12 Tu są pozdrowienia: „*także zbór, który jest w ich domu. Pozdrówcie Epeneta, umiłowanego mojego, który jest pierwszym wierzącym w Chrystusa w Azji.*” ”Pozdrówcie Ampliata,

umiłowanego mojego w Panu. Pozdrówcie Urbana, współpracownika naszego w Chrystusie, i Stachysa, umiłowanego mego.” „Pozdrówcie Tryfenę i Tryfozę, które pracują w Panu. Pozdrówcie Persydę, umiłowaną, która wiele pracowała w Panu.” Umiłowani. Dla niego to nie znaczy tylko słowo – umiłowani, ale on miłuje ich, naprawdę ich miłuje.

I chciałbym, żebyśmy zajrzeli w pewne miejsce, dziewiąty rozdział Listu do Rzymian. Piękny obraz jak Jezus Chrystus zdobył serce tego człowieka: „*Prawdę mówię w Chrystusie, nie kłamię, a poświadczam mi to sumienie moje w Duchu Świętym, że mam wielki smutek i nieustanny ból w sercu swoim. Albowiem ja sam gotów byłem modlić się o to, by być odłączony od Chrystusa za braci moich, krewnych moich według ciała,*” Rzym.9,1-3. Jak myślicie, jaką miłością miłował ten człowiek swój lud? To jest miłość Chrystusa. On gotów był sam zginąć, ale uratować ich. On wiedział co to jest wieczność z Bogiem i on gotów był zrezygnować z tego, by uratowani zostali ludzie; gdyby to było możliwe. To jest miłość Boża rozlana w sercu człowieka. Oni go tępili, niszczyli, obrażali, i oskarżali, znieważali, a on gotów był oddać wszystko, co miał najcenniejsze, żeby Bóg ich uratował. To jest piękne. To mówi mi kto to pisał ten List. „*Izraelitów, do których należy synostwo i chwała, i przymierza, i nadanie zakonu, i służba Boża, i obietnice, do których należą ojcowie i z których pochodzi Chrystus według ciała; Ten jest ponad wszystkim, Bóg błogosławiony na wieki. Amen.*” Rzym.9,4.5.

Otwórzmy może na chwilę Dzieje Apostolskie, 20,25-35, bo tutaj jest też obraz tej miłości: „*A teraz oto wiem, że już nigdy nie będziecie oglądali oblicza mojego wy wszyscy, wśród których bywałem, głosząc Królestwo Boże. Dlatego oświadczam przed wami w dniu dzisiejszym, że nie jestem winien niczyjej krwi; nie uchylałem się bowiem od zwiastowania wam całej woli Bożej. Miejcie pieczę o samych sobie i o całą trzodę, wśród której was Duch Święty ustanowił biskupami, abyście paśli zbór Boga nabyty własną jego krwią. Ja wiem, że po odejściu moim wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając trzody, nawet spomiedzy was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby uczniów pociągnąć za sobą. Przeto czuwajcie, pamiętając, że przez trzy lata we dnie i w nocy nie przestawałem ze łzami napominać każdego z was. A teraz poruczam was Panu i słowu łaski jego, które ma moc zbudować i dać wam dziedzictwo między wszystkimi uświęconymi. Srebra ani złota, ani szaty niczyjej nie pożądałem. Sami wiecie, że te oto ręce służyły zaspokojeniu potrzeb moich i tych, którzy są ze mną. W tym wszystkim pokazałem wam, że tak pracując, należy wspierać słabych i pamiętać na słowo Pana Jezusa, który sam powiedział: Bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać aniżeli brać.*” To jest właśnie ten człowiek. On całe życie oddał. Otrzymał za to mnóstwo zniewag, mnóstwo oskarżeń. Diabeł chciał go zniszczyć. Nie zniszczył, gdyż miłość Boża rozlana w sercu apostoła Pawła cały czas chroniła go przed wszystkimi strzałami diabła. On miłował tak mocno tych ludzi, że to wszystko, co oni przeciwko niemu skierowali, rozbiło się o Bożą miłość i diabeł nie pokonał go. Miłość, miłość wygrała.

Tak to się dzieje, moi drodzy. Diabeł atakuje tych, których Bóg napełnia miłością, żeby zniszczyć w nich miłość, bo dla niego to są prawdziwi przeciwnicy. To oni są światłością Pana Jezusa, świecącą w tych ciemnościach ludzkich humorów, nastawień, czy czegokolwiek. Tak jak napisane jest, że Bogu podobają się ci, którzy są stałego umysłu i wiedzą po co żyją na ziemi, dla kogo żyją, dla kogo umierają. I ten człowiek jest pełen miłości, pełen zwycięstwa i pełen chęci, aby dać tym w Rzymie jak najwięcej. Gdyby oni nawet stali się więksi od niego, jemu sprawiło by to przyjemność, bo on nie miał zamiaru panować nad nimi i nie miał zamiaru brylować wśród nich. On miał zamiar, by wszyscy wygrali z diabłem, chwając Jezusa Chrystusa nieustannie. On tam zginął, został zabity, ścięty. Pamiętacie te słowa: Czy dlatego, że im bardziej was miłuję, tym bardziej mam być przez was odrzucany, czy znieważany?

A więc zwycięstwo, chwała. Wiecie, to jest niesamowite, niesamowite; w tym całym ataku wroga, w tej całej okropnej determinacji diabła, żeby zniszczyć chrześcijaństwo, ci apostołowie nie zostali pokonani.

To jest niesamowite, to musi być Bóg. To jest niesamowite, powiem wam; to co diabeł uruchomił przeciwko nim, tym młodym wierzącym. Wiesz ile czasu on był wierzący? Chodzili z Panem Jezusem około trzech lat i już byli wystawieni na potężne pole bitewne. Miłość. Miłość pisze te wszystkie Słowa. Miłość Boga do mnie i do ciebie pisze te Słowa. Ci ludzie wygrali. W oczach świata mogli przegrać; znienawidzeni, odrzuceni, pewno ich imię nie wolno było za bardzo wymawiać wśród Żydów; tak nienawidzili Pawła, a on ich tak miłował. To jest niesamowite, wiecie? Gdy czytasz Biblię i widzisz to, to jest niesamowite. I chcesz tego Boga, chcesz tego samego Ducha Chrystusowego, żeby wygrać, żeby nie być kimś, kto będzie pomagać wrogowi, tylko kimś, kto będzie służyć Jezusowi. Miłości chcę, nie ofiary. Piękne to jest, to jest niesamowite.

List do Galacjan 2, 20.21: *„Z Chrystusem jestem ukrzyżowany; żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus; a obecne życie moje w ciele jest życiem w wierze Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie.”* To jest niesamowite. Ten człowiek wyznaje: On mnie umiłował, kiedy byłem Jego wrogiem, On mnie umiłował, kiedy Go nienawidziłem, kiedy byłem gotowy zniszczyć Jego Imię, On mnie miłował. Jaka zdobycz! Wspaniale!

Bądź tak zdobytym przez Chrystusa byś i ty mógł powiedzieć każdemu i w każdej chwili: Jezus mnie umiłował i wydał Siebie za mnie, żebym już nie żył ja pod strachem, niepewnościami, pod złem, ale żył w społeczności z Ojcem. Gotowy był zapłacić najwyższą cenę, aby przywrócić mi relację z Bogiem. Tak jak być powinno - pokój mamy z Bogiem przez Jezusa Chrystusa.

„Nie odrzucam łaski Bożej; bo jeśli przez zakon jest sprawiedliwość, tedy Chrystus daremnie umarł.” Gal.2,21. On wie co pisze, on wie co mówi. To jest człowiek, który nie wymyśla jakichś haseł. On wie - zakon mi nie dał tego. Robiłem wszystko, żeby to osiągnąć i nie osiągnąłem, a przyszło to w Chrystusie przez wiarę w Niego. Pamiętajcie te Słowa: Nie upodobałeś Sobie ofiary ze zwierząt, ale potrzebowałeś ofiary ze Swego Syna; oto idę, Boże, aby wypełnić Twoją wolę. Po co? Aby jedną Ofiarą uczynić z ciebie człowieka świętego, oddzielonego od diabła, człowieka doskonałego, abyś mógł być z Bogiem. Jezus Chrystus uczynił to wszystko dla mnie i dla ciebie! On nas kocha tak samo jak kochał wtedy. Jego miłość nie jest zmienna, czas nie jest w stanie ani troszeczkę zmienić miłości Chrystusa do Jego Kościoła, do ludzi w świecie. On modli się za nami, którzy do Niego należymy, ale cały czas jest czas łaski, cały czas ta Ofiara jest dla następnych ludzi. Ostatnio Vitalii skorzystał z tej Ofiary, aby się ratować. Miłość Chrystusa przyciągnęła go. Znaleziony gdzieś tam na polu człowiek, teraz może się cieszyć, że jest synem Boga Wszechmogącego. Nie za jakieś pieniądze, za jakieś rzeczy, ale darmo, z łaski Bożej. Pewno nie wiele z tego rozumie, ale to wszystko już ma. I teraz ma czas, żeby to zrozumieć i poznać. Tak wiara jest czynna w miłości, tak czynny jest cały czas Chrystus, aby dokonywać Swojego dzieła.

List do Galacjan 5, 13: *„Bo wy do wolności powołani zostaliście, bracia; tylko pod pozorem tej wolności nie pobażajcie ciała, ale służcie jedni drugim w miłości.”* Służmy jedni drugim w miłości Chrystusowej. To nie jest cielesna miłość. Ta grupka miłuje się, tamta grupka się miłuje, ale te dwie grupki się nie lubią. To nie jest to. My jesteśmy jedną grupką, zgromadzeni w jednym Chrystusie i wszyscy miłujemy się miłością Chrystusową, żeby sprawiać sobie to, co cenne i wieczne. Porzucajmy wszelkie zło, by Chrystus był uwielbiony w nas i pośród nas.

Posiłem się jeszcze Pieśnią nad pieśniami, ósmy rozdział, wiersze 6.7: *„Połóż mnie jak pieczęć na swoim sercu, jak obrączkę na swoim ramieniu. Albowiem miłość jest mocna jak śmierć, namiętność twarda jak Szeol. Jej żar to żar ognia, to płomień Pana. Wielkie wody nie ugaszają miłości, a strumienie nie zaleją jej. Jeśliby kto chciał oddać za miłość całe swoje mienie,(albo całe swoje życie) to czy zasługuje na pogardę?”* Rozumiecie, ja mogę żyć, ale we mnie będą działały różne emocje, które są złe. Albo ja mogę nie żyć, a

wtedy we mnie będą działać emocje Chrystusa, które są doskonałe. Wolę nie żyć, żebym był dzięki Chrystusowi dla ciebie bratem, a nie wrogiem. I to samo z twojej strony. Po to nas Chrystus wykupił, abyśmy miłowali się nawzajem, wspierali i służyli sobie nawzajem tym, co już dostałeś, czy dostałaś w Chrystusie; co dostaliście, to dawajcie, w uniżeniu, z wdzięcznością. To jest tak cenne.

Jeszcze takie jedno miejsce, też poruszające. Pan Jezus, kiedy wiedział, że już nadchodzi Jego czas, do końca nas umiłował. I tak Duch Święty skierował moją uwagę na krzyż. Do końca nas umiłował, a z krzyża padają te Słowa: „*Ojcie, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią.*” Umiłował nawet z tym, że Go zabiliśmy. Do końca nas umiłował. I to jest miłość, której potrzebuję ja i potrzebujesz ty, aby tu na ziemi wygrać z diabłem, aby nas, chrześcijan, nie używał, ale by Duch Święty mógł nas mieć zawsze. Byśmy nigdy nie wynosili się nad innych. Tak jak ten Boży sługa, apostoł, on jak uniżony sługa, nie wywyższał się, ale uniżył się, dając im to, co cenne w taki sposób, żeby nie poczuli się gorsi od niego. Amen.